Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
ROK VIII 20 MARZEC 1927 R. Nr 12

HARCERZ
CZUWAJ
TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ



Fragment parku. *H. Poddębski.*

Zygmunt Lorentowicz.

JEDNOŚCIĄ SILNI

MINĘŁO z górą lat dziesięć od chwili, gdy trzy poważniejsze organizacje o typie skautowym w listopadzie 1916 roku połączyły się w jedną całość jako Związek Harcerstwa Polskiego.

Była to wielka i brzemienna w skutki chwila.

Znalazły się więc wspólne cele, dla których spełnienia organizacje te istniały, znaleziono (mimo trudności pokonania dzielnicowych i jednostkowych egoizmów) wspólną ideę, którą było dobro i niepodległość Ojczyzny.

Rzucenie okiem wstecz na dziesiątek lat, który upłynął od chwili połączenia organizacyj, budzi optymistyczne horoskopy dla harcerstwa.

Dziwnie potężną jest organizacja, która potrafi w szeregach swych skupić młodzież najrozmaitszych warstw i w różnym wieku, potrafi młodzież tę wychowywać wspólnie i jednakowemi metodami.

Najstarsze pokolenie harcerskie, to ludzie, którzy weszli w życie; dzisiaj zaobserwować możemy fakt, iż organizacja harcerska doskonale złączyć potrafi ludzi odmiennych poglądów, warstw, mając cele tak wielkie i jasne, że oczywista wartość takiej organizacji dla narodu i państw — nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Przepiękne chwile połączenia organizacyj młodzieży mogłyby przykładem służyć dla całego społeczeństwa.

Organizacja harcerska potężnieje, właściwą drogę znalazłszy po chwilowym kryzysie, jaki spowodowało odzyskanie niepodległości, będącej jednym — z najważniejszych celów przedwojennych i wojennych lat.

Dzisiaj inny jest cel — wychowanie dobrego obywatela kraju, niezależnie od tego, czy z robotniczej izby, czy z pańskiego pałacu wychodzi on na wycieczki.

Świetne, na głębokich studjach oparte metody harcerskie i ta przedziwna atmosfera szczerości i jasności, panująca w prawdziwych harcerskich środowiskach już dzisiaj dają wyraźne rezultaty.

Niech nas nie przeraża zbytnio fakt, że cały szereg naszych współtowarzyszy oddala się od pracy i do niej nigdy nie wraca.

Nie martwmy się, iż praca nasza została zmarnowaną — idea harcerska u-

rzekła ich i zaklęła swoją wielkością i wspaniałością — mimo pozorów zupełnego zerwania z ideałami harcerskiemi zostają na duszach tych ślady pracy nad sobą, ślady walk z egoistyczną naturą ludzką, i chociaż pozornie nie jesteśmy tak liczni, jakbyśmy chcieli widzieć już naszą Organizację — jesteśmy jednak potężniejsi, niż to wykazują nasze szeregi. Jest bardzo wiele takich na pół harcerzy, którzy stoją poza Organizacją, przyjaźnie usposobieni do nas, którzy Organizację kochają i którzy przy sposobności podkreślają swój przyjazny stosunek do Organizacji.

Mamy przyszłość przed sobą — wielką przyszłość. Jako organizacja wychowawcza zrobić możemy wiele, przemienić przez kilka pokoleń zupełnie złe cechy charakierów na dobre. Pracujemy dla dobra kraju i ludzkości.

Marzenie o słonecznej przyszłości kraju, potęga i dobro Państwa, przedłużanie wszelkich swoich porywów szlachetnych, w przyszłość nieskończoną, poprzez jasne dusze młodzieży, dodaje siły do pracy i wytrwałości, a radość prawdziwą w sercach budzi.

A skąd się bierze ta dziwna siła łącząca młodzież w tej organizacji?

Mnie się zdaje, że jest to ta sama moc, która kazała złączyć się kilku organizacjom, pokonać egoizm jednostki i odłamów, a siłą tą jest zaklęty w duszach młodzieży skarb — dążenie ku Dobru i Prawdzie!

Pamięci Stanisława Gibessa.

MODLITWA

Blask ołtarza — szmer sztandarów
Z ust płynące — ciche modły
Śmierci tajemnica — w duszach drży
Choć młodzieńczy — w nas tku i żar.

Dzwonek dzwoni — schyla czoła
Cześć Ci — Twórco Najwyższy
Coś w ofierze — świętej mszy
Dał nom skarb — największy świata.

Usłysz serca — trwożne bicia
Daj wytrwania — wielką moc
Tym co drogą życia — kroczą
Ich błogosław — oświeć — prowadź!

Szczęście wieczne — daj o Panie!
Temu co — już nas opuścił
A którego, aby pamięć uczcić świętą
Dziś stoimy — przed ołtarzem Twym!

Helena Babiańska



S. p. phm Stanisław Gibess.

BACZNOŚĆ!

Nie miej innych świadków prócz serca,
Pogardą bólu ludzi tłucz
tętna salwami zło uśmiercaj,
Wrogów swych poraź jaśnią ócz.

Na mrzonki, złudy ciśnij granat,
Niech świecą żarem prawdzie dróg,
Pożądaj cierpień gdzie schowany
Rzeczywistości ostry róg.

O piękno — w ogniu walcz mozolnie,
W ordynku zwartym na kształt brył
Marsz! Lewa, prawa! stać nie wolno,
Cofajmy się tem samem wtył!

Pieśnią wybuchnij i bądź kontent,
Że dobro płynie z krwi twej ech
Eskadra ptaków tysiąc anten
Powtórzy twój radosny śmiech!

Bolesław Bolira

W KURZAWIE WĘDROWNEGO SZLAKU.

Przez M. B. T. 5)

Posuwaliśmy się o kilkanaście kroków od skraju lasu, żeby nie zbłądzić, kryjąc się w cieniu i przemykając przez jasne miejsca. Jurek parokrotnie wyglądał ku dworowi, i powracał. Serce mi biło mocno. Słuch dziwnie się zaostrzył. Każda szyszka strącona, czy potrącona gałązka odbijała się w nim głosem wystrzału. Parę razy, zaniepokojeni przez nieznane dźwięki, nieruchomieliśmy w cieniu drzew. W pewnej chwili, po powrocie Jurka. Kazik skręcił na lewo, my za nim. Przypadliśmy pod krzakiem.

Światło księżycowe zalewało kartoflisko, pola i dwór. Bliżej stogi, dalej budynki majaczyły niewyraźnie i tajemniczo. Pusto było i cicho.

— — — — — — — — —

Usłyszałem niewyraźny jak tchnienie szept nad uchem. — „Patrz, ktoś jest w kartoflach". Wytężyłem wzrok. Nie widziałem nic. Trach, trach, to Stach ładował rewolwer. W tej chwili zdałem sobie sprawę, że na nas pięciu wypada tylko dwa nienaoliwione pudła, i pięć lasek, przyczem nikt nie posiadał na ciupadze nawet żelaznej siekierki...

Od miedzy odrywał się bez szelestu czarny cień i zlał się z cieniem stogu.

— Władek, bierz Stacha; odciąć drogę od dworu, szeptał Kazik. Stach! Szepnąłem, „słyszę, rozkaz".

Zebrałem siły, zsunąłem sie do rowu i pobiegłem skulony przed siebie wśród kartofli. Za sobą słyszałem kroki towarzysza. W minutę dopadliśmy do żywopłotu, dzielącego park od folwarku. Nikt nas widać nie spostrzegł, bo cisza panowała zupełna. Pozostała trójka musiała pełzać, gdyż i my nie widzieliśmy nikogo.

Zadanie nasze polegało na dotarciu do miejsca, gdzie żvwopłot zbliżał się najbardziej do stogu i skąd zawracał pod kątem ku dworowi. Stamtąd mogłem najwygodniej przeciąć drogę uciekającemu. Cień żywopłotu dawał nam jaką taką zasłonę i przy pewnej wprawie można było dokonać zadania. Ale Stach mię niepokoił. Posuwał się głośno, a raz wylazł na miejsce odkryte. Trwało to wszystko wieki całe.

Byliśmy od stogu o dwadzieścia kroków. Nagle, na tle ciemnej słomy zabłysł słaby ogieniek. Ogieniek rozszerza się szybko. Jest! Serce wlazło mi do gardła. Ścisnąłem mocniej kij i zamarłem. Nagle, poza mną rozległ się łoskot, jak wybuch pocisku. To Stach wpadł po ciemku na kupę żelastwa i z hukiem toczył się do rowu.

Nie było chwili do stracenia. Bez namysłu, rzuciłem się w kierunku ognia. Nad kartofliskiem, na prawo słyszałem krzyk. Potem trzask jeden, drugi trzeci. Wiatr zerwał mi czapkę z głowy. Sadziłem przez miedzę, jak na skrzydłach. Przedemną, niewiadomo skąd wychylił się Jurek. Nim dobiegliśmy, wszystko było skończone.

Kazik z Jankiem znajdowali się już na miejscu. Pierwszy klęczał nad jakimś długim czarnym przedmiotem, drugi stał nieruchomo z rewolwerem w ręku. Janek co to? — Nie odpowiedział, trząsł się cały. Światła. Zapaliłem latarkę.

W żółtym kręgu wychyliła się z cienia blada twarz z krwawemi soplami na rudych wąsach. Przez wpółotwarte usta rannego wydobywało się charczenie. Rzęził... Kazik uniósł głowę.

„Ach, jesteście, — rozrzucić ogień. Apteczka". Był zupełnie opanowany. Imponował spokojem. Apteczka znalazła się w lot i z ogniem poradziliśmy prędko, choć słomę obficie zlano naftą.

(C. d. n.)

Pamiętaj! Konto P.K.O. Związkowej Stanicy Harcerskiej jest 12.322 Pamiętaj!

OBCHÓD DZIESIĘCIOLECIA POŁĄCZENIA ORGANIZACYJ SKAUTOWYCH W POLSCE



NIA 6-go b. m. w niedzielę, harcerstwo warszawskie święciło uroczyście dziesiątą rocznicę połączenia polskich organizacyj skautowych w jedną całość pod nazwą Związku Harcerstwa Polskiego.

Uroczystość rozpoczęta została nabożeństwem w kościele Św. Antoniego

Drużyny Stołeczne reprezentowane były przez poczty sztandarowe. Liczne rzesze młodzieży harcerskiej i przyjaciół ze starszego społeczeństwa nie mogły pomieścić się w ścianach świątyni. Krótkie okolicznościowe kazanie po Mszy św. wygłosi ks. Jan Mauersberger.

Po skończonem nabożeństwie poczty sztandarowe i Zarząd Odziału Harcerskiego z druhem wojewodą Sołtanem udali się na plac Saski w celu złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Śliczna pogoda sprzyjała uroczystości. W dniu tym Komenda Miasta wystawiła potrójną wartę przy grobie.

Po uroczystości złożenia wieńca o godz. 12-ej w pięknej salį Stow. Techników przy ul. Czackiego druh wojewoda Sołtan otworzył uroczystą akademję przemówieniem, w którem podkreślił moment połączenia organizacyj co było dowodem żywonści i triumfu ideji harcerskiej wolnej zawsze od egoizmu i oportunizmu, a przez to potężnej.

Apelował również druh wojewoda w przemówieniu swem do tych pracowników harcerskich, którzy z jakichkolwiek bądź przyczyn od organizacji odeszli.

Na wniosek druha wojewody zaproszono na przewodniczącego druha ks. Jana Mauresbergera, a w skład prezydjum druh Karśnicki, druhny Wocalewska; Śliwowska, druh Olewiński, druh Radwan.

Ks. Jan Mauersbergier w przemówieniu swem podkreślił różnicę w ideologji harcerskiej w czasach kiedy naród cały, a przedewszystkiem młodzież spo sobiła się do zrzucenia jarzma niewoli, gdy wszyscy rwali się do czynu, w porównaniu z ideologją czasów dzisiejszych, gdy na plan pierwszy wysunął się cel jedyny dla harcerstwa: stworzenie dzielnego i prawego obywatela, gotowego do walki z egoizmem i sobkostwem, który rozumiałby obowiązki swe i życie całe poświęcił dla wielkiego celu — podniesienia wielkości i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wspominając czasy walk o niepodległość zasugestjonował ks. Jan audytorjum — sylwetkami Tych, co odeszli na wieczną wartę — a wspomnienie to tak żywe i świeże, iż chwilami zdało się, że to nie lata dzielą nas od nich, a jeno dni kilka. Kolejno z ust księdza Jana padały Ich nazwiska — długa lista.

Odczytane następnie zostały depesze nadesłane z powodu uroczystości i listy.

Z koleji druhna Wanda Prażmowska wygłosiła referat o historji harcerswa, poświęcając najwięcej czasu na okres prac poprzedzający połączenie organizacyj w listopadzie 1916 roku.

Druh Jakubowski wygłosił referat o rozwoju i znaczeniu idei i metod harcerskich oraz o dorobku harcerskim, zaznaczając, iż w okresie niewoli staliśmy znacznie wyżej pod względem ideowości od analogicznych ruchów młodzieżv na Zachodzie.

Po referacie druha Jakubowskiego, druh Radwan zasłużony pracownik na niwie społecznej w krótkiem, ale silnem przemówieniu rzucił cały szereg głębokich myśli, konstatując, iż mimo spęknięć w naszem życiu społecznem, które dzielą warstwy narodu, jest przecie głębiej calizna, na której możemy się oprzeć, a jest nią dobro i potęga Państwa.

Przemawiał również w imieniu młodszych pokoleń harcerskich druh: phm. Tomasz Piskorski.

Uroczystość została zakończona odśpiewaniem roty. W czasie uroczystości orkiestra wykonała Hymn Narodowy i całv szereg utworów.

Rocznica zakończona została wieczornicą urządzoną staraniem Zarządu Oddziału Warszawskiego w lokalu Tow. Miłośników Historji w starożytnej kamienicy książąt Mazowieckich na Starem Mieście.

Na wieczornicy tej cały szereg starszych pracowników harcerskich, którzy oddalili się od pracy harcerskiej postanowiło nawiązać ściślejszy kontakt z Organizacją Harcerską.

Z. L.



Kurs na Helu. Łódź Hufca Syberyjskiego na ctwartem morzu.

Ela Kraszewska.

GAWĘDA O MOWIE

Wie o tem cała harcerska brać, co może miła gawęda dać, więc ja dziś z Wami myślą się dzielę i słów o słowach rzucam wam wiele.

Znacie, Wy wszyscy i pewnie wiecie, co znaczy mowa, co znaczy głos? co może zdziałać słowo na świecie — co może stworzyć — niejeden los — niejedno życie od słów zależy, a słówko małe tak prędko bieży... prędzej niż wicher, niż fala płynie, i już nie chwycisz z powrotem — zginie.

Wiecie, że mowa to Boży dar, to niepojęty wszechwładny czar, to myśli Waszych obraz widzialny, to pragnień cichych — poryw zapalny, to wichr co w pędzie słabych porywa, to siła, która ciemność rozrywa i światło wlewa... mowa to cud, bo może lekkim uczynić trud, bo nawet straszną rozpacz rozwiewa, kiedy nadziei piosenkę zaśpiewa.

Mowa — to słowa, a słowa są przerozmaite... uczuciem drżą i wiarę dają i szczęście niecą, są słowa, które słoneczkiem świecą i rozgrzewają serca ziębnięte, są słowa wzniosłe, są słowa święte, co myślom dają czystość błękitu, są słowa silne, kute z granitu, mocą tętniące... na szczyty wiodą, są mądre, stare, lecz z chęcią młodą, dobre, kojące i tak kochane, że jako wiosna są pożądane.

Lecz są i takie puste słowa, przy których wcale nie myśli głowa, w których udziału serce nie bierze, wbrew chęci ludzkiej brzmią tak nieszczerze, że gdyby każdy krytycznie sądził, precz by je rzucał, słowem nie błądził.

O! dużo leci słówek bez treści; nic w nich nie płonie, nic się nie mieści, czasem pozorem tylko zaświecą, czasem obawę lub smutek wzniecą... błysną i zgasną! są takie, które nietylko wałsną, ale i innych nadzieję zniszczą, są złe, zawistne i fałszem błyszczą, biernością wieją lub niechęć wnoszą — te najpiękniejsze zamiary koszą.

Lecz te najgorsze, które wzniecają radość i wiarę, a nic nie dają, które przed trudem spełnienia — stchórzą, dla złych języków swe szczęście zburzą i które kłamią — gdy człowiek kłamie, to swoją godność i honor łamie.

O! pamiętajcie harcerze o tem, by słowo prawdy świeciło złotem, aby raz dane — wahań nie miało, by obietnice swoje spełniało o! pamiętajcie, by być bez winy, te słowa swoje zmieniajcie w czyny!

OBÓZ HUFCA SYBERYJSKIEGO NA HELU

Jest na terenie Chorągwi Pomorskiej hufiec harcerski, o którym niewielu wie harcerzy, a jeszcze mniej nieharcerzy, a który zasługuje i na bliższe poznanie i na zainteresowanie się tą pracą. Jest to hufiec Syberyjski w Wejherowie, obejmujący dzieci polskie, kóre przybyły do kraju ojczystego z dalekiego wschodu, przeważnie sieroty, któremi zaopiekował się Komitet Ratunkowy Dzieci Syberyjskich z nadzwyczaj oddanym sprawie i niewyczerpanej wytrwałości prezesem p. Anną Bielkiewiczową na czele i niemniej dzielnym wiceprezesem dh Jakubkiewiczem, jednocześnie Komendantem hufca. Hufiec ten jako bodaj jedyny na terenie Rzeczypospolitej jest koedukacyjny i w ramach swoich gromadzi ponad 130 druhen i druhów. Ale nie to jest jego osobliwością, wyróżniającą go tak zaszczytnie ponad inne hufce., lecz praca, zmierzająca do zespolenia młodzieży harcerskiej z morzem.

Już w czasie podróży swojej do kraju młodzież ta poznała grozę i piękno mórz i oceanów, przeżyła niejedno niebezpieczeństwo, a teraz ma ona się zżyć z tym groźnym żywiołem, poznać jego tajemnicę i umieć ujarzmić jego potęgę i podporządkować ją swoim celom i celom narodu. Bo praca w hufcu wejherowkim to praca wybitnie o charakterze ogólno-państwowym, to wychowywanie przyszłych żeglarzy, dla których morze będzie terenem pracy, którzy banderę polską nieść będą dumnie i godnie na krańce świata.

i administracyjnych, obóz był należycie zaopatrzony zarówno w żywność jak i w sprzęt obozowy i morski.

Rozkład dnia był dostosowany do celów którym miał służyć obóz. Główne zajęcia były na morzu, chociaż nie zapominano również o ćwiczeniach „szczurów lądowych", a między innemi o przysposobieniu wojskowem.

Program przewidywał dwa działy pracy, a więc zajęcia o charakterze morskim, jak to pływanie szkolne i stosowne, wiosłowanie i żaglowanie, oraz o charakterze lądowym, a więc wychowanie fizyczne, eurytmika deklamacja chóralna, śpiew, ćwiczenia harcerskie i t. p.

Celem ćwiczeń „morskich" było przygotowanie młodzieży do dawania sobie rady ne pełnem morzu, a rezultatem tego są znakomite wyniki zarówno w pływaniu, jak i żaglowaniu. Dość wspomnieć, że 2 chłopców osiągnęło w pływaniu dystans 5000 m., 3 dziewczyny i 2 chłopców 3000 m., 5 dziewczyn i 3 chłopców 2500 m., a wycieczka łodzią żaglową z Pucka do Fregenhof przez Gdańsk po pełnem morzu w obsadzie mieszanej 15 uczestników była najlepszem świadectwem, jakie wyniki może dać usilna praca ludzi dobrej woli.

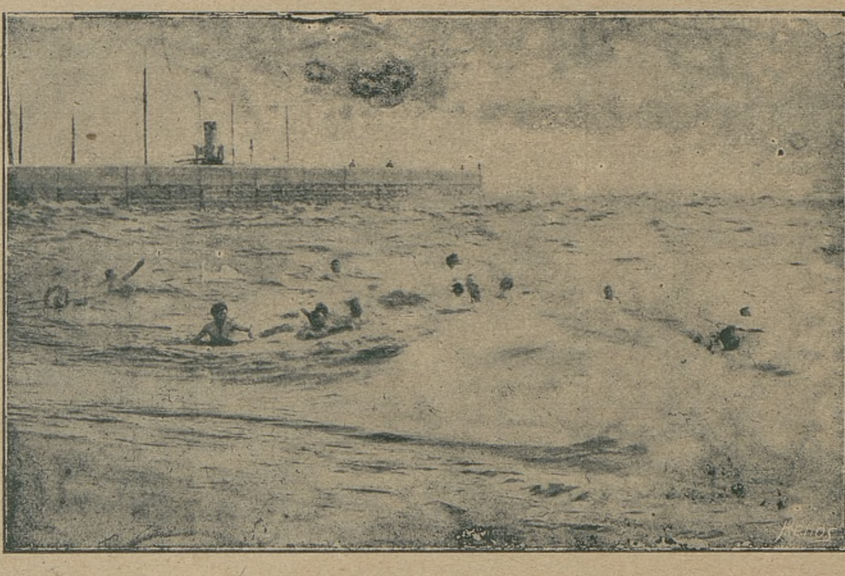
Codzienna nauka pływania i wiosłowania, nawet w czasie wzburzonego morza pozwoliła wszystkim uczesnikom kursu na zdobycie w wysokiej mierze umiejętności walczenia z morzem, a jednocześnie wytworzyła w nich głębokie zżycie się z groźnym żywiołem. Morze jest dla nich, drogie i ukochane. To też w roku bieżącym będzie można przystąpić już do dłuższych wycieczek morskich, o których marzą wszyscy uczestnicy kursu i do których rwą się niepowstrzymanie.

Z ćwiczeń „lądowych" zasługuje na specjalne podkreślenie eurytmika, która dzięki wielkiej pracy i zamiłowaniu p. J. Arturowej Górskiej, cieszyła się w obozie wielkiem zaiteresowaniem, a rezultaty ćwiczeń — ilustrowanie polkich pieśni ludowych i patrjotycznych rodzimym gestem, doprowadzonym do prawdziwej sztuki, wywoływały zachwyt licznie odwiedzających obóz, gości.

To są w krótkości rezultaty obozu. Zawdzięczając łachowemu, zżytemu i z poświęceniem pracującemu kierownictwu, stworzono nad polskiem morzem poważną placówkę, rozsiewającą nie platoniczną miłość do morza. ale głębokie umiłowanie, płynące z poznania go, z tysiąca tych przygód, które ono nastręcza z tych trudów, które z ochoczością ci młodzi polscy żeglarze pokonywali.

Druh Jakubkiewicz ma rozległe plany. Chce on na Helu stworzyć stały ośrodek zaprawiający harcerzy do życia morskiego, już są do tego podstawy realne w postaci 7000 m. kwadr. ziemi, opracowanej przez nadleśnictwo, to też, gdy projekty te zaczną przyoblekać się w formę konkretną, pospieszmy wszyscy z pomocą.

Drugi rok z rzędu hufiec organizuje Obozy Morskie na Helu. Obóz zeszłoroczny rozpoczął się 13 lipca i trwał do 13 września, t.j. przez 2 miesiące, a liczył niebylejaką gromadę, bo 130 do 152 uczęstników. To też wyżywienie takiej ilości uczestników, wyekwipowanie i rozmieszczenie ze względu na koedukacyjny charakter obozu, przedstawiało dużo trudności. Dzięki jednak usilnym zabiegom pani prezesowej z dh Jakubkiewiczem, dzięki życzliwości władz wojskowych



Nauka pływania w Hufcu Syberyjskim.

A teraz bierzmy przykład z tych dzielnych dzieci syberyjskich i idąc ich śladem, dążmy do naszego morza po przez rzeki i jeziora polskie, abyśmy zbiegli się w wielkiej gromadzie w czasie wakacyj na naszem wybrzeżu, i uczyli się kochać morze nie z opisów, ale jak one przez trud i walkę, a morze będzie dla nas wtedy drogie i kochane, będzie temi płucami, które pozwolą oddychać nam na świat cały i nie zabierze go nam wtedy żaden wróg, bo na straży czuwać będziemy, my polscy harcerze. *W. Cz.*

Bogdan Cwilong.

„JEDNO POSUNIĘCIE Z PARTJI ŻYCIA"

(Kartka z pamiętnika) 4)

W pół godziny później marszruta wycieczki była ułożona: Piotrków—Gdańsk a jak się da, to i Hel. Wyjazd 9 b. m. rano.

Po tak obfitym we wrażenia dniu poszedłem spać i we śnie uciekałem przed Gienkiem w jego łódce — którą jego kolega, stojąc na brzegu trzymał „siłą woli" na miejscu, a sam Gienek gonił mnie w łodzi podwodnej, puszczając torpedy i gazy, a czasem rzucając bomby z płatowców własnej konstrukcji. W sam czas, bo o 4-tej rano, zadźwięczał budzik (akurat Gienek powziął szatański plan wysadzenia mnie w powietrze i posłał rekina, wypchanego prochem). Wyskoczyłem z łóżka i... po 3 godzinach byłem z Gienkiem w Sulejowie. Tu spotyka mnie pierwsze rozczarowanie: na wioślarstwie i łódkarstwie specjalnie się nie znam, mimo to widzę, że nowa łódź Gieńka ma wiele niedomagań!

Proszę sobie wyobrazić pudełko, zbite z desek, około 3 m długie 90 cm. szerokie o bokach wys. 30 cm., odchodzących pod kątem prostym od dna. Taka była owa „łódź" typu „S 1", oprócz tego miała niefunkcjonujący ster, a do poruszania „kajakówkę" (taki kij o końcach z łopatkami). Z prądem szła doskonale, pod prąd trochę gorzej, wystarczy, gdy powiem, że kiedy popołudniu przyjechał do nas na rowerze kolega Adam („anglik" — pozujący na lorda) przeprawialiśmy się do niego (na drugi brzeg) 23 minuty (rekord! pływak przepłynąłby w 5). Adam przez cały czas stał z zegarkiem w ręku jak sfinks.

Nos zaczął mi zlekka opadać na oktawę — źle jest — pomyślałem — cóż z tego, że „mamy" łódkę (pozwolenie na „treningi" na łódce w dowolnym czasie otrzymałem od Gienka już przedtem) jednak aby ją uzdolnić do żeglugi, trzebaby wprowadzić cały szereg zmian — co w tak krótkim czasie i bez pomocy Gienka było niemożliwością. (D. c. n.).

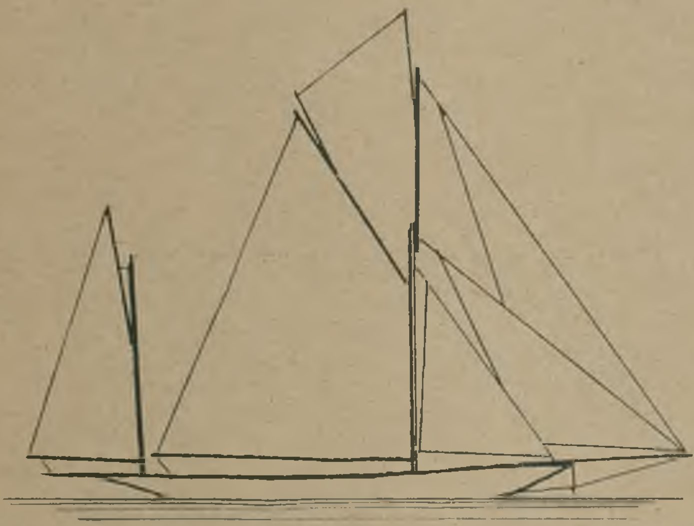
Z. Grabowski.

KURS ŻEGLARSKI.

Żeglarstwo sportowe czyli yachting.

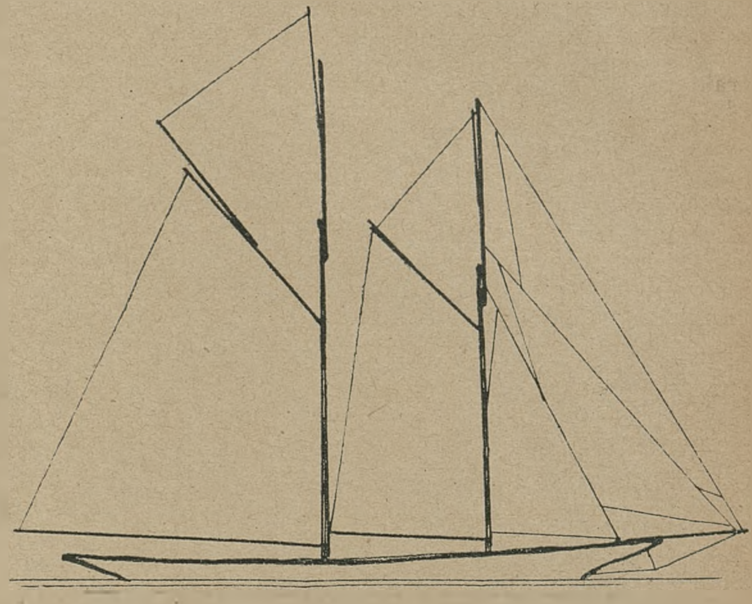
(Ciąg dalszy)

W ostatnich latach rozpowszechniło się bardzo na żaglowych statkach sportowych ożaglenie t. zw. Markoniego. Właściwie ożaglenie takie nie stanowi typu odrębnego, jest tylko modyfikacją. Możemy bowiem z równym powodzeniem ujrzeć szlup, kecz, jak i szkuner ożaglowane na sposób „Marconi".



YAWL

Ponieważ przez usunięcie gafla i zmianę formy czworokątnej na trójkątną, dla utrzymania tej samej płaszczyzny żagla, należało znacznie go podwyższyć, wobec czego maszt w tym typie został też znacznie podwyższony. Zatem cechą ożaglenia Marconiego są bardzo wysokie maszty, stąd wzięła się nazwa tego systemu, przypominająca wysokie i wysmukłe maszty telegrafu bez drutu.



SZKUNER

W ożagleniu tem jest charakterycznem, że wszystkie żagle mają formę trójkątną, grot bowiem pozbawiony jest gafla i podnosi się w ten sposób, że przednia jego krawędź, albo wpuszczona jest w specjalny żłobek w maszcie, lub też ślizga się wzdłuż masztu na szynie za pomocą łapek lub rolek.

Ożaglenie to rozpowszechniło się głównie na yachtach wyścigowych, mniej jest natomiast używane na yachtach krążowniczych, gdyż wysoki maszt Marconiego jest delikatnej konstrukcji, przytem na dużej fali rozmachem wysokich masztów, zwiększa kołysanie się statku.

(C. d. n.)



OŻAGLENIE „MARCONIEGO"



KUTER



SZLUP

ZOFJA WOŁOWSKA 8)

W TATRACH ZIMĄ

Dreszcz zimny wstrząsnął nim, gdy w świetle księżyca zobaczył fantastyczne kształty skał i spadzistość zbocza. Zrozumiał również w tej chwili, jakiem szaleństwem była próba schodzenia w nieznaną dolinę, nie wiedząc, co się napotka przed sobą. Ale, jednocześnie ze świadomością niebezpieczeństwa, dojrzał w nim odrazu plan działania.

— Zostaniemy tu na miejscu, rzekł, ani kroku na dół ruszyć nie można, zaczekamy tu do rana. O, teraz cała rzecz, by się tylko uratować od zmarznięcia. Ale co na to robić.

— Wyznaczmy przestrzeń, mniej więcej tę, którą już wydeptaliśmy, rzekł Władek, i chodźmy po niej ciągle tam i napowrót. Jedno jest pewne: żeby nie zmarznąć, trzeba mieć tylko dość siły woli by nie usiąść i nie usnąć.

— Rzeczywiście że, najrozsądniej będzie chodzić tu, tam i napowrót aż do świtu, rzekł Stach, szczęściem, że mamy przynajmniej dosyć zapasów żywności Tylko czy Antek będzie mógł chodzi?

Potłuczona noga bolała chopca wprawdzie, stwierdził jednak, że przy pomocy laski chodzić może.

— Żeby tak móc ogień rozpalić, westchnął Bolek, możeby kto zdaleka zobaczył światło i przyszedł nam na pomoc?

Niestety w śniegu było tylko kilka gałęzi zlodowaciałej kosówki, a papier i inne zawartości plecaków były zupełnie mokre od śniegu który się tam dostał w czasie spadania. Nie można więc było marzyć o ogniu.

— Że też zapomniałem, wykrzyknął nagle Stach, przecież mamy latarkę! Mam ją w specjalnem pudełku metalowem wraz z zapałkami by nie zamokły.

I gorączkowo zaczął szukać w plecaku. Istotnie po chwili, wydobył składaną górską latarkę, z szybkami z miki, by się nie mogły stłuc, wsunął świecę w otwór i zapalił. Po chwili wisiała już na ciupadze wbitej w śnieg i rzucała blade światło dokoła.

— Będziemy dawać sygnały świetlne rzekł Stach, sygnały górskie o pomoc są specjalne, uważajcie!

To rzekłszy podniósł w górę latarkę i zatoczył nią zwolna półkole i wrócił na miejsce. Powtórzył tę czynność 6 razy w regularnych odstępach potem zasłonił latarkę zupełnie na dłuższą chwilę i znów sześciokrotne ruchy latarką powtórzył.

(D. c. n.).

KILKA SŁÓW O SYGNALIZACJI

Od drugiej połowy XVIII wieku mamy w Polsce sygnalizację tarczową, zwaną sygnalizacją polskich skautów. W roku 1837 amerykanin Morse wynajduje aparat, za pomocą którego przesyła wiadomości na znaczną odległość. Do użytku praktycznego zastosowano go w 1840, gdy Morse ułożył alfabet z kombinacji kropek i kresek.

Od tego czasu telegraf Morse'a rozpowszechnia się wszędzie, wypierając wszystkie inne sposoby sygnalizacji. Telegraf Morse'a z nieznacznemi zmianami konstrukcyjnemi jest dotąd w powszechnem użyciu.

Od roku 1855 znamy aparat Hughes'a, szybszy i dogodniejszy w użyciu, bardzo jednak kosztowny. Aparat ten pozwala na wysyłanie depesz, notowanych na stacjach odbiorczych zwykłemi czcionkami, a nie za pomocą alfabetu. Morse'a. Komunikacja przez morze uskutecznia się za pośrednictwem tak zwanych kabli podmorskich, czyli pęków izolowanego drutu, zapuszczanego na samo dno morza. Taki telegraf podmorski założono w 1866 r. między Ameryką i Europą. Długość kabla wynosi przeszło 3.000 km. Przesyłanie depesz (kablogramów) odbywa się znacznie wolniej niż na lądowym telegrafie, gdzie przy dużej wprawie telegrafistów można przesyłać 100 zgłosek na minutę. Telefon znamy od roku 1876. Wreszcie w roku 1898 zostaje wprowadzony telegraf bez drutu, iskrowy — radjo.

Tyle o historji sygnalizacji.

Nakoniec parę wskazówek. Najczęściej używa się chorągiewki biało-czerwonej przy sygnalizowaniu alfabetu Morse'a, czerwonej i niebieskiej przy sygnalizowaniu — strzeleckiem. Do sygnalizacji jedną dużą chorągwią Morse'a używa się chorągwi o rozmiarach 75 × 100 cm. Chorągiew robi się z mocnej materji białej i czerwonej, zszytych po przekątnej. Kij musi być lekki (b. dobry bambusowy), długość — 160 cm. Małe chorągiewki najlepsze są wym. 50 × 75 cm.

Skauci amerykańscy do sygnalizacji semaforem używają chorągiewek białych, kwadratowych, z mniejszemi czerwonemi kwadratami pośrodku. Na tych czerwonych, bywają jeszcze trzecie, małe, białe kwadraciki.

Ś. p. Druh Andrzej Małkowski w książce swej p. t. „Musztra skautowa" (mało u nas znana, wydana w Pittsburghu w Ameryce w roku 1916) powiada, że przy szybkiem sygnalizowaniu podaje się liter alf. semaforowym, a 8 liter alf. Morse'a na minutę; przy sygn. bardzo szybkiem — 63 litery na minutę semaforem, 16 — Morsem. W tym wypadku sygnalizacja semaforowa jest około 2 razy wolniejsza od pisma za dyktandem.

Druh Małkowski podaje, że rekord osiągnięty przez harcerzy naszych wynosił w 1914 r. — 74 litery na minutę alfabetem semaforowym, a 52 litery na minutę Morsem. Osobiście nigdy do takiej wprawy dojść nie mogłem. Druhowie sygnaliści! Spróbujcie! Może ustalicie nowy rekord; wtedy do nas napiszcie.

Em. „13".



Ćwiczenia rytmiczne młodzieży syberyjskiej na Helu.

DRZAZGI SPORTOWE

Jeszcze o narciarzach.

Wiosna już na dworze, ciepło i wesoło, a sprawozdania wciąż jednakowe, ciągle tylko o śniegu nartach i różnych „mitsrzostwach" narciarskich mowa. Cóż zrobić! Piłka nożna jeszcze śpi, na lekką-atletykę trochę zawcześnie, inne sporty słabe dają znaki życia, za to panoszący się królewski sport **narciarstwo** i różne „mistrzostwa" wyrastają jak grzyby po deszczu. Jeszcze trochę cierpliwości! Może to już będzie ostatnie sprawozdanie z zawodów narciarskich!

W dn. 26 i 27 lutego rozegrane zostały w Westerowie doroczne międzynarodowe zawody o „mistrzostwo Tatr Południowych", w których prócz Polaków brało udział 6 państw z Czechosłowacją na czele. Wyniki poszczególne były 3 klm. bieg pań wygrywa bezkonkurencyjna **Loteczkowa tegoroczna mistrzyni Polski i Francji,** bijąc 17 zawodniczek polskich i obcych.

W 4 klm. biegu z przeszkodami osiągamy znów pełny sukces: **I-sze miejsce zajmuje Czech Br. (Polska) w świetnym czasie 18'37".**

Bieg główny 18 klm. przynosi zwycięstwo doskonałemu Nemeckemu (Czechosł.) II Nowak (Czechosł.) III J Bujak (Polska) IV Czech Br. (Polska). W skokach znów **I-sze miejsce zajmuje Polska.** Mietelski młody zawodnik II kl. skacze w ślicznym stylu: 30 m. 35 m., 34 i pół m. otrzymując notę 18.222. 2. Bim (Czechosł.), 3) Czech Br. (Polska), 4) Rozmus (Polska), 5) Lankosz (Polska), Wende i Nemecky na 9 i 10 miejscu!

Po dodaniu wyników z biegu 18 klm i skoku mistrzem Tatr Południowych, został na rok 1927 Bim (Czechosł.), 2) Nemecky, 3) Czech Br. (Polska), (ten ma chyba monopol na trzecie miejsca), 4) Żytkowicz (Polska), 5) Wende (Czechosł.), 6) Lankosz (Polska). Gdybyśmy tem mieli zakończyć sezon, byłby to wspaniały finisz po pełnym zwycięstw całozimowym biegu naszych narciarzy.

Ale dość o śniegu! Są i inne ciekawe rzeczy, naprzykład, w kwietniu (od 15 do 30) rozpoczynają się międzynarodowe konkursy hippiczne, na które Polska oczywiście wyśle swoją drużynę, (prawdopodobnie złożoną z 6—8 jeźdźców). Co nasi kawalerzyści tam potrafią nie wiemy, ale wiemy to, że nigdy tak starannie nie przygotowali się do tych konkursów jak w tym roku. Od kilku tygodni, drużyna złożona z 8 oficerów i 24 koni ćwiczy w Centralnej Szkole Kawalerji w Grudziądzu pod okiem doświadczonego instruktora-rotm. Kona. Ostateczny skład drużyny ustalony będzie w tych dniach a i wyjazda nastąpi niedługo Jedzie drużyna Polska po nowe zwycięstwa! Po nowe laury! Rozsławiaj imię Polski i polskiego kawalerzysty po świecie, niech wszyscy wiedzą, że i my potrafimy zwyciężać!

Zanim dowiemy się, co nam nasi jeźdźcy przywiozą z Nicei, pogwarzymy sobie — o sobie.

Pisze mi dh **„Albertyniak"** (pierwszy, który się odezwał, że u nich „ przy I A. Dr. Harc. im. Ks. Skorupki, istnieje ruchliwy **HKS. „Albertynianka".** Klub tem choć młody jeszcze ma już za sobą pewien dorobek sportowy, który bądź cobądź dość dużo znaczy. Pozostając pod opieką P. W. i za jego pomocą urządził już dwukrotnie w sezonie letnim zawody lekko-atletyczne, które miały dniosłe znaczenie propagandowe W gronie swym mają dość poważnych lekko-atletów jak dh. dh. **Prus (tyczka,** rzuty), **Sierzputowski** (biegi), **Pietrasz** (skoki), którzy głównie przyczynili się do dotychczasowych zwycięstw „Albertynianki". Sezon zimowy, spędzali na łyżwach i saneczkach, a wieczorami przeprowdzali systematyczne treningi szermierki i boksu, w których przodują: dh **Krzyżak** i **Artemski.** Pokazowe ćwiczenie szermiercze, zademonstrowane na wieczorku harcerkim, wypadło bardzo pomyślnie i ciekawie".

Szkoda tylko, że nie podał nam wyników poszczgólnych konkurencyj. W ten sposób mogliby inni dowiedzieć się jakie wyniki można osiągnąć, i wiele brak nam do tytułów: „mistrzy" (Co daj Boże, aby każdemu z nas się przytrafiło).

Wy zaś młodzi organizatorzy rozmaitych imprez sportowych, żałujcie żeście nie byli dnia 6 marca w Warszawie na urządzonym przez „Varsovię", **Dniu, gier ruchowych".**

Pokazali nam bowiem czego należy się wystrzegać przy urządzeniu podobnych rzeczy, a także dowiedli, że urządając cośkolwiek należy wpierw zastanowić się, czy wszystko obejmie jeden człowiek, gdyż naraża na kompromitację klub, to trochę za ryzykowna rzecz, zwłaszcza, że na zawody przybyła dość znaczna liczba widzów.

Ożywieniem tego „dnia" był przyjazd **HKS. „Czuwaj" z Łodzi. — AZS.,** bijący wszystkich wyscko-cyfrowo miał w tym dniu twardy horzech od zgryzienia i kto wie, czy jedynie wzrost (AZS) nie zdziałał tego, że zwyciężali.

Wyniki są prawie równomierne, a techniczna przewaga HKS. Czuwaj — we wszystkich grach była widoczną.

Siatkówka dała: **AZS—HKS. Czuwaj 15:13** i **15:14, HKS.Czuwaj—Polonja** 15:14 i 14:15.

Koszykówka: **AZS.—HKS. „Czuwaj"** 32:16; **HKS. „Czuwaj"—*Varsovia*"** 4:18. Gra „Czuwaja" była nadzwyczaj efektowna, drużyna zgrana pokazała Warszawie, że i prowincja nie próżnuje.

Prócz powyższych zawodów z harcerzy **7 Warszawska** pobiła **Ursynów w koszykówce** 6 : 3.

Jednem słowem HKS. „Czuwaj Łódź pozostawiła po sobie bardo miłe wrażenie

W ostatniej chwili depesze przyniosły wiadomość, że francuz **Rossian,** motocyklista, przebył Saharę samotnie na jednocylindrowym motocyklu. W ciągu trzech dni pokrył przeszło 714 klm.

Chudy Lis.

CO SŁYCHAĆ W Z. H. P.

Ś. † P.

Druh Zdzisław Armin

drużynowy 31 W. D. H.
zmarł dn. 3 marca b. r.

Zmarły brał udział w obronie Lwowa i walkach w r. 1920.
Był dzielnym żołnierzem, serdecznym kolegą i nieskazitelnym harcerzem.

„Śpij kolego, a w Twym grobie
Niech się Polska przyśni Tobie"

Ś. † P.

MARJAN KAZIMIERZ

MAJDYKOWSKI

komendant I-ej Grodziskiej Drużyny Harc.
Słuchacz VI-go Sem. Średn. Szkoły Techn. w Warszawie.

Opatrzony Św. Sakramentami zasnął dnia 6.III.1927 r. w Grodzisku Maz., przeżywszy lat 23.

Drugiego z kolei drużynowego w przeciągu niedługiego czasu, I Grodziska dna harc. odprowadziła na cmentarz Dnia 6 marca, opatrzony św. Sakramentami zmarł Dh Kazimierz Majdykowski w 23 wiośnie życia.

Nieubłagana śmierć zabrała go z pośród grona naszego, — powołany na Wieczną Wartę, nie zdołał ukończyć rozpoczętego dzieła.

Będąc od 10 lat harcerzem, pracą i wytrwałością doszedł do tego, że powierzoną mu drużynę prowadził przez pięć lat.

A o tem, że nietylko w drużynie był znanym, świadczyły te tłumy, które wraz z drużynami: grodziską, milanowską i brwinowską, odprowadziły Go na miejsce wiecznego spoczynku.

„Śpij, kochany Kaziku, nasz przyjacielu, śpij spokojnie, gdyż wiedz, że praca Twoja nie poszła na marne. Wytkniętą przez Ciebie drogą pójdziemy w Życie".

Temi słowy zakończył pożegnanie Komendanta swego, drżącym głosem jeden z grodzickich harcerzy.

M. L.

Rybnik. (Chorągiew Śląska). Męski hufiec Rybnicki liczący 13 drużyn (ponad 3000 członków) otrzymał niedawno — bo na gwiazdkę— nowego hufcowego. Praca dotychczas idąca ospale od chwili przyjazdu dha hufcowego L. Wacławka, byłego drużynowego I Katowickiej jednej z najlepszych drużyn Chorągwi Śląskiej, odrazu ruszyła z miejsca.

Pierwsze rezultaty nowego życia, można już było widzieć na odprawie drużynowych hufca w dniu 27 lutego b. r. Na odprawę przybyła Komendantka Chorągwi Męskiej dhna Wanda Jordanówna z dwoma instruktorami a również wzięło w niej udział wiele osób z miejscowego społeczeństwa.

Ze sprawozdań hufcowego i drużynowych można mniej więcej skreślić dzisiejszy stan pracy w hufcu. — Drużyny złożone w większości z robotników. Instruktorów mianowanych brak zupełny. Zaledwie jeden drużynowy posiada kurs hufca z ubiegłego roku. Najruchliwsze drużyny to Chwałowice, Rudyłłowy (prowadzone przez harcerkę) Paruszowiec i II Emska. W najbliższym czasie powstaje pierwsze na terenie hufca Koło Przyjaciół, a zorganizowano już drużynę Starszych Harcerzy, którzy w liczbie 39 rozpoczęli pod kierownictwem hufcowego, systematyczną pracę tak wyszkolenia teoretycznego jak technicznego. W ciągu wakacji projektowany jest kurs dla zastępowych w Beskidach Śląskich, a dwie drużyny przygotowują obóz i kolonję.

Ciekawe było zestawienie prenumeratorów Harcmistrza, których jest w hufcu aż 9, — co jak na poziom umysłowy drużynowych, oraz wiek (16 — 18 lat) stosunkowo bardzo wiele.

W zakończeniu odprawy Komendantka Chorągwi i porucznik Łowiński dali szereg swych uwag i spostrzeżeń nad dotychczasową pracą oraz wskazówki na przyszłość, zapowiadając w najbliższym czasie wizytację poszczególnych Drużyn hufca.

Wielki przyjaciel harcerstwa rybnickiego ks. Reginek, którego dużą zasługą było zorganizowanie w roku ubiegłym obozu hufca, przyrzekł i nadal swą współpracę, a następnie skreśli w swem przemówieniu, na podstawie własnych spostrzeżeń rolę skautingu angielskiego w zwalczaniu komunizmu, oraz jakie zadania czekają na tem polu harcerstwo.

Wieczorem, przy bardzo licznym udziale społeczeństwa miejscowego, odbyła się wieczornica harcerska, która była jedną z najlepiej zorganizowanych zabaw w Rybniku.

Jeszcze w tym samym dniu Komendantka Chorągwi brała udział w wieczorze urządzonym przez harcerzy i harcerki w Mikołowie.



Listy przyszły...

STANICA.

Gdy poraz pierwszy w Harcerzu w imieniu „Gromady słoni 39 W. D. H." rzuciłem hasło dalszej „budowy stanicy" i zaproponowałem by brać harcerska dobrowolnie się opodatkowała i wpłacała na rzecz stanicy Związkowej po 5 gr. miesięcznie, niewielu miałem zwolenników. Bardzo poważni Druhowie nie wierzyli że ogół harcerski poruszy się że harcerze potrafią zdobyć się na czyn potężny.

Otóż cóż widzimy teraz. Wszystkie dzielniejsze i bardziej społeczne drużyny przyjęły wezwanie, nadsyłają składki. Nazbieraliśmy dużo, dużo, 5-cio groszówek, ale gdzie są te pieniądze? To Druh zastępowy je przechowuje, to znowu Drużynowy zapomina gdzie je wpłacać należy.

Więc Druhny i Druhowie wpłacajcie pieniądze do swych chorągwi, które bezpośrednio od Was wszystkich wpłacą na specjalne **konto P. K. O. N. 12322** Związkowej Stanicy Harcerskiej w Warszawie.

Drużyny które wpłacały na konta Harcerza i Naczelnictwa, niech nie wprowadzają zamieszania i na przyszłość wpłacają pieniądze tylko na konto P. K. O. N 12322.

Niejeden z Druhów zapyta jak się odbywa procedura wpłacania na P. K. O. Otóż tak: przedewszystkiem zbieracie od wszystkich Druhen i Druhów po 5 groszy, dalej dobrze sprawdzacie czy wszyscy wpłacili, jeśli nie niech płacą podwójnie za karę (dezerterów należy ostro karać). Później idzie się na pocztę kupuje się blankiet P. K. O. (biały) wypełnia się odpowiednie rubryki, a więc jaką sumę się wpłaca i kto wpłaca, a co najważniejsze należy wyraźnie napisać N konta 12322. Pieniądze wraz z blankietem P. K. O. oddaje się na poczcie urzędnikowi, który kwituje odbiór. A nakoniec czekacie aż drużynę Waszą umieszczą w Harcerzu, który jest zadowolony że obywatelskich i rozumiących ptrzeby związku drużyn jest coraz to więcej.

Łatwe i proste są sposoby budowania stanicy!

Ale bieda będzie gdy zabraknie cegieł, a kogo winić będziemy? Oczywiście tych którzy na czas lub wogóle nie przysłali 5 groszówek na cegły.

A więc dobrze zapamiętajcie że na stanicę wpłacać należy na konto P. K. O. N. 12322 i że właścicielem konta jest Związkowa Stanica Harcerska w Warszawie.

Witold Bublewski
39 W. D. H.

Po cegiełce i niech rośnie nasza Stanica!

My, 15 Warszawska Żeńska Drużyna Harcerska im. T. Zana czynimy wszem wobec i wobec wiadomem, iż każda z nas będzie składała na Stanicę po groszy 5 miesięcznie.

A że modnem się stało wyzywanie na pojedynek, to też chcemy się zmierzyć z Dwudziestką i 25 WDH im. Żółkiewskiego

46 Zagł. Druż. im. K. Pułaskiego.

Niniejszym zawiadamiamy „Harcerza", że pragnąc dalej szerzyć pojedynek na budowę Stanicy Harcerskiej w Warszawie przystępujemy dobrowolnie do niego wpłacając równocześnie na konto P. K. O. N 1550 (Nacz. ZHP) 3 złote tytułem należności za 20 harcerzy po 5 groszy za miesiące: luty, marzec i kwiecień 1927. Równocześnie wyzywamy drużyny: 10 Zagł. Męską im. T. Kościuszki w Olkuszu, 38 Zagł. Męską im. S. Czarnieckiego w Olkuszu oraz Żeńską Drużynę Harc. im. Marji Konopnickiej w Olkuszu

Uczcie się angielskiego.

Wydawnictwo „John Bull and Uncle Sam", miesięcznika ilustrowanego poświęconego nauce języka angielskiego i poznania Anglji i Ameryki, **obniżyło cenę dla czytelników Harcmistrza i Harcerza.**

Wystarczy przesyłając pieniądze na odcinku PKO. (konto 406.177) napisać „czytelnik Harcerza, aby otrzymywać John Bull'a, za 75 groszy miesięcznie lub 2 złote kwartalnie.

Redaguje miesięcznik prof. Emil Szczucki, lektor Politechniki Warszawskiej i Akademji Weterynarji.

I WALNY ZJAZD.

Sekcji Wychowania Fizycznego i Higjeny Szkolnej przy Tow. Naucz. Szk. Średn. i Wyż. odbędzie się w Poznaniu 19—20 marca 1927.

Program tymczasowy:

Sobota 19.III.

10—11 1/2. Referaty. (mała sala gimn. Studjum Wych. Fiz.): M. Gormanówna (Lwów): Ćwiczenia cielesne w przedszkolu. — Ppłk. W. Sikorski: Możliwości zastosowania metody Bukha w szkole i armji polskiej.

11 1/2-2. Pokazy gimnastyczne (wielka sala, gimn. tamże); lekcje małej dziatwy dziewcząt 10—11 1, studentek, studentów (kursistów), Tow. Seminarzystek warszawskich.

2—4 Przerwa obiadowa.

4—6 Pokazy rytmiki i tańców narodowych.

6—6 1/2 Przerwa.

6 1/2—8 Obrady (mała sala gimn.): Omówienie pokazów.

Ref. Dr. K. Stojanowski: Typy sprawności fizycznej.

Ref. Wizyt. Z. Wyrobek (Kraków): Pojęcie idei Jordanowskiej jako zadanie Sekcji W.M.T.N.S.W.

8 1/2 Wspólna wieczerza (lokal będzie podany później).

8 1/2 Msza św. w kościele parafjalnym na Łazarzu.

9 1/2—11 1/2 Pokazy Centr. Szkoły Wojsk. Gimn. i Sp. (Hala ćwiczebna przy stadjonie wojskowym): gimnastyka, boks, szermierka, walka na bagnety, pokaz siatkówki i koszykówki.

12—2 Zebranie uroczyste dla uczcze-

nia jubileuszu wprowadzenia systemu Linga w Polsce (wielka sala gimn. Studjum W. F.): Chór, Zagajenie. Przemówienia reprezentantów władz i instytucyj. Referat Prof. Piaseckiego: 35 lecie systemu Linga w Polsce. Wręczenie adresu jubilatce p. H. Kuczalskiej. Chór.

2—4 Przerwa obiadowa.

4—6 Obrady (sala wykładowa Studjum Wych. Fiz.) członków Sekcyj W. F. (bez udziału gości). Ref. Wizyt. Wyrobek: Organizacja Sekcji W.F.T.N.S.W. na całym obszarze Rzeczypospolitej. Dyskusja. Ew. wybór Prezydjum Głównego Sekcji. Zamknięcie Zjazdu.

Prezydjum Sekcji W.F. przy Poznańskim Okręgu T.N.S.W.

Wszystkich lekarzy szkolnych, wychowawców fizycznych, członków T.N.S.W., zaprasza do udziału najuprzejmiej

(—) **Piasecki**
przew.

(—) **Pigoniówna,** sekr.

Z POWIETRZNYCH SZLAKÓW

Niektóre rekordy światowe.

Rekord szybkości. 228 km. 170 m. na godzinę ustanowiony w 1924 roku przez por. Bonnet (Francja) na aparacie Course Bernard typ V 2 z silnikiem Hispano Suiza 500 K. M.

Rekord światowy lotu bez lądowania ustanowiony 28 paźdź. 1926 r. przez pilotów Kapitana Rignot i Dieudomme Costes'a na aparacie Breguet XIX z silnikiem Hispano Suiza 500 MK wynoszący 5465 km. w 32 godziny lotu. (Francja).

Rekord światowy „wysokości lotu" ustanowiony przez Collizo na aparacie Bleriot Spad 61 z silnikiem Lorraine Dietrich 500 MK. wynoszący 12.442 metr. (Francja).

Polska posiada również jeden rekord światowy ustanowiony w 1926 r. przez kap. Stachonia na samolocie Bleriot Spad 61 z silnikiem Hispano Suiza 500 MK który osiągnął 6000 m. w 14 min. 38 sek. (wznoszenie się w górę).

Rekord najdłuższego czasu utrzymania się w powietrzu ustanowili J. Landry i M. Dronhin na aparacie Goliath Farman z silnikiem Farman 500 MK — lot trwał 45 godzin 11 m.

TO I OWO

Z „Żeglugi Polskiej".

Parowiec „Katowice" odpłynął 25 lutego z Port Talbot do Rotterdamu z ładunkiem—2624 t. węgla. „Toruń" wyładowuje węgiel polski w Norrköping. „Wilno" wyładowuje w Hull drzewo. „Poznań" załadowywuje w Blyth węgiel do Kopenhagi.

Cały brzeg gdyński od przylądka Oksywia aż po Kamienną Górę jest zamarznięty. Wszystkie baseny portowe pokryły się lodem, jednak komunikacja promem z Oksywią nie jest przerwana. Wprowadzanie i wyprowadzanie z portu statków odbywa się przy pomocy holownika morskiego Ursusa, który łamiąc lód, toruje każdemu z nich drogę.

Prócz wielkich statków również kutry rybackie grupami po pięć korzystają z pomocy Ursusa — Codziennie przed zachodem słońca wszystkie kutry rybackie, powracające z morza, gromadzą się na skraju płaszczyzny lodowej i gdy już wszystkie się zbiorą, wyjeżdża po nie Ursus i toruje im drogę do portu, bądź też bierze na hol w wypadkach gęstej mgły.

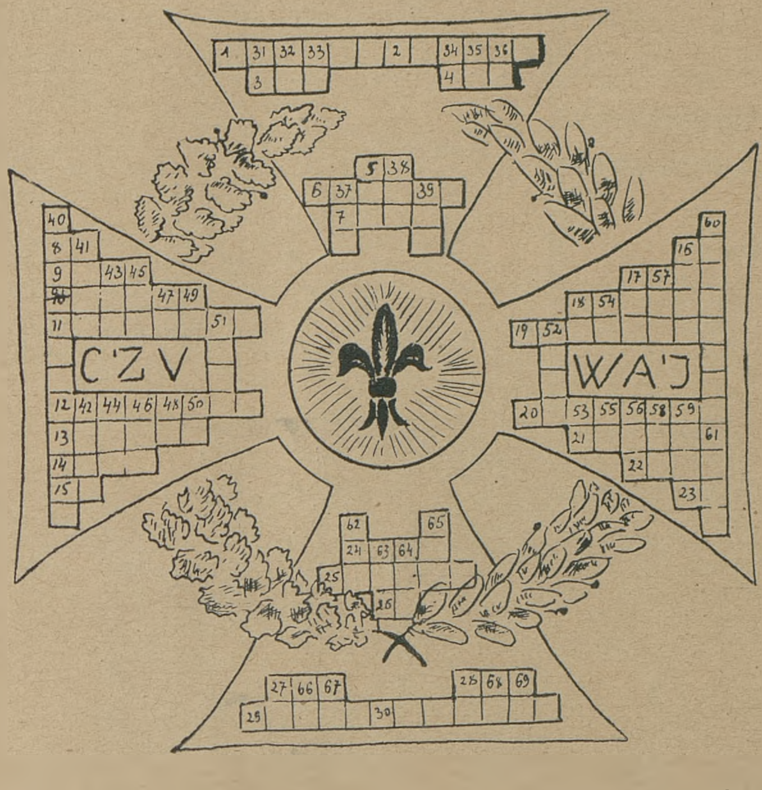
DZIAŁ REBUSÓW I SZARAD

Po rozpatrzeniu nadesłanych za luty rozwiązań, okazało się, że największą ilość trafnych, nadesłał w imieniu swego zastępu „Wilków" dh. Cz. Wiercioch, któremu też (a właściwie „Wilkom") przypadła wyznaczona nagroda. Jest to książka Gąsiorowskiego p. t.: „Rok 1809" w ozdobnej okładce z licznemi ilustracjami St. Batowskiego. Nagrodę wysyłamy pocztą

Jako dalszy ciąg konkursu w marcu dajemy dziś **krzyżówkę nagrodzoną I-szą nagrodą** (dlatego tak późno, że trzeba było robić kliszę, a to wymaga trochę czasu). Zdaje się że jest to pierwsza krzyżówka na łamach „Harcerza" nie wątpimy więc, że zainteresuje wszystkich czytelników i przypominamy, że nagroda za marzec już czeka na właściciela.

Krzyżówka.

I-sza nagroda: nadesłał dh J. Brzeziński.



Wyrazy poziome.

1. Miasto w Wielkopolsce, 2. Miasto w Małopolsce, 3. Inaczej narty, 4. Król zwierząt, 5. Symbol pierwiastku cer, 6. Pozdrowienie harcerskie, 7. Imię naszego praojca, 8. Symbol pierwiastku srebra, 9. Roślina staropanieńska, 10. Przepojony smołą, 11. Kanclerz Batorego 12. Wyższa Szkoła, 13. Pojazd obecnie nieużywany, 14. Kwiaty polne, w spak, 15. Dwie spółgłoski, 16. 16. Samogłoska i spółgłoska, 17. Odmiana tlenu, wspak, 18. Imię żeńskie, wspak, 19. Wielki cesarz francuski, 20. Miasto wzachodniej Małopolsce, 21. Przedmiot z grafitu, 22. Obrażenie cielesne, 23. Inicjały twórcy projektu branki, 24. Tylnia cześć szyi, 25. Drapieżca amerykański 26. Symbol pierwiastku glinu, 27. Inaczej taniec, Część nogi, 25. Zwierzę żyjące nad wodą, 30. Miasto w Zagłębiu.

Wyrazy pionowe.

5. Zjawisko nadprzyrodzone. 13., Inaczej Kinematograf. 16. Gaj w pustyni, wspak. 17 Rzeka w Egipcie. 18. Dowidzenia w gwarze dziecka. 27. Zaimek osobowy. 28. Symbol pierwiastku ruten, wspak. 31. Symbol pierwiastku osm. 32 Inicjały autora „Irydjona". 33. Symbol pierwiastku nikiel. 34. patrz 26. 35. Spółgłoska i samagłoska. 36. Inaczej tamten. 37. Przyjaciel Mickiewicza. 38. Imię naszej pramatki. 39. Przyjaciel po francusku. 40. Stolica Polski. 41. Wytwór z drzewa gumowego. 42. Wytwór węgla przy suchej destylacji. 43. Część powieści. 44. Aleksandra zdrobniale. 45. Olga zdrobniale, wspak. 46. Czasownik dać I os. czas przyszły. 47. Dwie spółgłoski. 48. Symbol pierwiastka selen — wspak. 49. Samogłoska i spółgłoska. 50. Inaczej posiada. 51. Inaczej kraina. 52. Imię żeńskie. 53. Nazwa tonu. 54. Zaimek osobowy, wspak. 55. Inicjały jednego z satyryków XVII w. 56. Inaczej worek. 57. Zaimek osobowy, liczba mnoga, r. żeński. 58. Inaczej wierzba. 59. Inaczej wartość. 60. Miasto na Pomorzu. 61. Napój. 62. Inaczej płacze. 63. Oficer turecki. 64. Ster po rosyjsku. 65. Dopływ Wołgi. 66. Inaczej piekło. 67. Dwie spółgłoski. 68. Patrz 53. 69. Inicjały autora „Winy i kary" wspak.

Sprostowanie: w zadaniu literackiem zam. w Nr. 10 przepuszczono jeden utwór powinno być: 5 M--- x--- e.

„ZUCH"

Już w roku ubiegłym zaczęliśmy dołączać do „Harcerza" dwutygodniowy dodatek p. t. „Zuch" przeznaczony dla Wilczków i Zuchów. Obecnie uczyniliśmy z tego oddzielne pismo, które jako dwutygodnik pod redakcją Dhny Jadwigi Zienkiewiczówny, przy współpracy redakcji „Harcerza" będzie zaspakajać potrzeby wilczęcych i zuchowych gromad.

Jednajcie Druhny i Druhowie czytelników i prenumeratorów dla „Zucha" bo wiecie dobrze, iż od ilości prenumeratorów zależy możność podniesienia wartości i szaty zewnętrznej pisma. *Redakcja.*

Numer okazowy wysyłamy bezpłatnie, opłata wynosi miesięcznie 40 gr., kwartalnie 1 zł. 20 gr., półrocznie 2 zł. 40 gr., rocznie 4 zł.

Adres Administracji: Traugutta Nr 2, Centr Komisja Dostaw Harc. Redakcja: Al. Ujazdowska 37 m. 12.

W numerze poprzednim wkradł się błąd wydrukowano pod redakcją Dhny Jadwigi Sienkiewiczówny; **winno być „pod redakcją Dhny Jadwigi Zienkiewiczówny.**

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie — 20 zł., półrocznie — 10 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł. (wraz z przesyłką). **Numer pojedyńczy 50 gr.** Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr 10.020 albo przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA" w Warszawie, ul. Traugutta Nr 2. Redakcja Al. Ujazdowskie 37 m. 12. Sekretarjat Redakcji urzęduje od 13½ do 15 codziennie (prócz wtorków i sobót).

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — 120 zł., ½ strony — 60 zł., ¼ strony — 30 zł., ⅛ strony — 15 zł.

Wydawca: *Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego.* Kierownik artystyczny: *St. Łoś.* Redaktor: *T. Uhma*

Klisze wykonano w Zakładach „Bluszczu" Krak. Przedm. 99. Druk. M. S. Wojsk. Przejazd 10